

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodaje do Gazety Lwowskiej: doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N^o. 145.

17. grudnia 1846.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Anglija: Lord Palmerston i hrabia Montemolin.

Francyja: Znowu pogłoski o bliższej zmianie w gabinecie. — Don Enrique odjechał do Madrytu. — Głos dziennika *Journal des Debats* naprzeciw zabiegom opozycji, przy zbliżających się wyborach w municypalnej radzie Paryża.

Szwajcaryja: Posuwanie się wojsk francuzkich ku granicom Szwajcaryi. — Kanton rządzący zakupuje broń i amunicyję.

Danija: Stosunki między Stanami Księstwa Szlezwickiego a Rządem.

Szwecyja: Udaremiony zamach na życie Króla.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Zaleszczyk. — Pórz ma w sobie dużo pożywności.

Dodatek nadzwyczajny: Doniesienia literackie i księgarni p. Winiarza.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 1. grudnia: Gdy gazety ogłosiły, że lord Palmerston był jednym z pierwszych, którzy odwiedzili hrabiego Montemolin, nie chciano z początku temu wierzyć. Ale później Jego Królewicowska Mość odwzajemnił formalnie tę wizytę i przez całą godzinę rozmawiał z lordem Palmerstonem w jego prywatnym pomieszkaniu. Nie można temu wierzyć, aby angielski minister spraw zagranicznych zamyslał popierać insurekcyję przeciw tronowi, sprzymierzonego monarchy, którego sam najprzód uznał i bronił; jednakże pomieniona rozmowa wyrachowana jest na wzmo-

cenienie pogłosek względem zamierzonego powstania Karlistów w Hiszpanii, a zdaje się, że lord Palmerston nie jest od tego, by nie odwetował Francyi i Hiszpanii tej polityki, którą przed 125 laty Alberoni i Dubois na koszt Anglii i domu Hanowerskiego zachowywali, a która zależy na kokietowaniu przynależnych pretendencji obu koron. Rzeczywiście oszukany w tej sprawie są sami nieszczęśliwi pretendenci.

Francyja.

Z Paryża dnia 2. grudnia. Rozchodzi się znowu pogłoska, że hrabia Molé ma nadzieję, iż otrzyma polecenie, aby się zajął składem nowego gabinetu. Sądzą powszechnie, że izby przed 12tym stycznia się nie zgromadzą.

Infant Don Enrique odjechał onegdaj do Madrytu.

Mające niezadługo nastąpić wybory w municypalnej radzie miasta Paryża, następczą opozycji osnowę do wszelkich jakie tylko być mogą zabiegów, dla wprowadzenia swych stronników do municypalnej rady departamentu Sekwany. *Journal des Debats* narzeka bardzo na podstępny pewnego stronnictwa, które pomienioną gminną władzę rewolucyjnym charakterem nacechowaćby chciało. I tak mówi on: »W przyszłą niedzielę zgromadzą się wyborcy pięciu obwodów miasta Paryża i departamentu Sekwany dla wezwania nowych członków do rady jeneralnej i municypalnej. Wzywamy wszystkich »dobrych obywateli«, aby na czas do swoich wyborczych kolegiów przybyli a nie zostawili pola opozycji, która się w znacznej liczbie zgromadzi. Nadmieniamy o opozycji, życzymy sobie, aby nas dobrze zrozumiano. My nie lubimy stronniczego ducha mieszać do kwestyj, które dla niego obcami być powinny. W zasadzie swojej i w okolicznościach zwyczajnych nie mają miejskie wybory żadnego politycznego interesu.

W zachodzącym wypadku należy tylko rozważyć, kto też może być najzdolniejszym do dania najrozsądniejszej rady w przedmiotach, które potrzeby gminy się dotyczą. Dla tego powinny wybory mieć na sobie czysto municypalny i departamentowy charakter. Atoli organa radykalnej i dynastycznej opozycji przeniosły od kilku dni tę kwestyję na inne pole. Używają wszelkich sposobów nadania politycznej barwy wyborom. Sądząc po mowie, z jaką się one odzywają, sądziłbyś, że tu idzie o odwet za tę klęskę, którą opozycja niedawno w powszechnych wyborach deputowanych dla izby, poniósła. Jeden z radykalnych dzienników usiłuje przypominać wyborcom, iż mogą zająć okoliczności, które municypalny korpus Paryża powołają do takiej roli, jaką w roku 1792 miejska rada odgrywała. My prosilibyśmy wyborców, aby nad tém przypomnieniem dobrze się zastanowili. Jesteśmy na wszelki sposób upoważnieni pojmować kwestyję w taki sposób, w jaki ona przez przeciwników jest przedstawiona, wzywając naszych przyjaciół, aby bronili swój chorągwi przeciw chorągwi radykalizmu. Broń powinna być po obu stronach jednaką. Wybory te nie powinny być dla nas jedynie miejską sprawą, podczas gdy opozycja zamysła aż w bitwę polityczną ją zamienić. Oby przyjaciele nasi nie puścili tej przestrogi mimo uszu! Oby się razem trzymali dla stoczenia tej walki, do której ich wzywają! Oby się porozumieli, i głosy swoje tylko takim kandydatom dali, którzy z wiernego i szczerego poświęcenia się dla naszych instytucyj są znani! — Opozycja daje konserwatystom przykład połączenia się i karności; konserwatyści powinni obrócić to na swój pożytek. Wszak oni widzą, jak tajne i skryte myśli, jak kary godne iluzyje i nadzieje ma jeszcze pewne stronnictwo. My liczymy na patryjotyzm wyborców, będąc pewni, że oni starac się będą tak nieszczęsne rachuby udaremnić. Mianując członków, których jest przeznaczaniem reprezentować ich w radzie municypalnej, będą pamiętali na to, iż nie mają wyłierać reprezentantów dla gminy Paryża.⁴

Szwajcarya.

Z kantonu Bazylei. Ostatniemi dniami rozeszły się znowu pogłoski o posuwaniu się francuzkich wojsk wzdłuż Szwajcarskiej granicy. *Courrier Suisse* w numerze swoim z d. 1. grudnia zwraca na to uwagę; i w tym samym czasie donosi dziennik *Helvetie*, że do Kutawon o półtoręj mili od Berneńskiej granicy, 50 ludzi na kwaterej idzie. Zapewniają, że powyższe pogłoski sprawiły wielką obawę w Genewie.

Z kantonu Genewy. Będące na granicy francuzkie wojska zabierają się zająć tu zimowe leże, a stojący w Lugdunie w koszarach żołnierze mają się posunąć na miejscowych kompanij, które w obwodzie Gex są rozstawione.

Z kantonu Lucerny. Nadesłana tu partyja amunicyj jest znaczniejszą, niżli się spodziewano. Zamiast sześciu przyszło w ogóle dwanaście skrzyń. W ośmiu skrzyniach były zapakowane sześć i ośmioletowe armaty i dwunastofuntowe granatniki. W drugich czterech skrzyniach były granaty i kartacze. Niezadługo ma nadejść także jeszcze 5000 karabinów.

Dania.

Z Szwecji z wigu dnia 2. grudnia. Jest to bardzo dziwną rzeczą, że komisarz rządowy jeszcze dotychczas nie oświadczył się, czy przyjmie lub też nieprzyjmie doręczone mu onegdaj petycye Stanów (*). W załączonym liście, z którym prezydent Stanów onegdaj wieczór przesłał komisarzowi tak petycye wydane od zgromadzonych Stanów, jako też wygotowane dotychczas sprawozdania o królewskich wnioskach do ustawy, prosił tegoż ostatniego, najprzód, aby odebranie urzędownie poświadczył, a powtórc, aby ze względu na poprzednicze swe oświadczenia o nieprawności petycym, niezwłocznie zdecydował się, czy pomienione petycye przedłoży Królowi lub też czy je odrzuci. Komisarz ten miał więcej niż dwa dni czasu do oświadczenia się o wypadku, który najmnieję od czternastu dni z pewnością można było przewidzieć, a jednak do dzisiejszego wieczora nie dał na ten list odpowiedzi. Wczoraj nie było posiedzenia zgromadzonych Stanów. Na dziś przedpołudniem zapowiedziano posiedzenie. Ale gdy dzisiaj do dziesiątej godziny zrana żadna odpowiedź od komisarza nienastąpiła, tedy prezydent zawiesił posiedzenie i napisał do komisarza, że, dlatego, ponieważ on mu na wczorajszy list dotychczas nie dał odpowiedzi, więc dzisiaj posiedzenie odbywać się nie będzie. Komisarz i na to nieodpowiedział. Niektórzy upatrują w tém początek przychylenia się ze strony rządu i spodziewają się, że komisarz da uprzednio względem przyjęcia petycym omijającą odpowiedź, albo też że pierwej dokładniejszych instrukcyj z Kopenhagi zasięgnie. Dopokąd nienastąpi dokładna odpowiedź komisarza o przyjęciu lub nieprzyjęciu petycym, dotąd zgromadzenie całą swoją czynność tymczasowie zawiesi.

*) Obacz poprzedzającą Gazetę Lwowską.

Szwecyja.

Z Sztokholmu dnia 27. listopada. Wczoraj w południe przybył do zamku jakiś młody, ubogo ubrany mężczyzna i zażądał gwałtownemi giestami od służbowego królewskiego szambelana, to jest od pułkownika Peyron, aby mu wyjednał u Jego Król. Mości posłuchanie. Gdy szambelan wzbraniał się to uczynić, zagroził mu pistoletem który wyjął z kieszeni, a wkrótce potem wymierzył drugi pistolet do kapitana zamku, hrabiego de Horn, który dla uwiezienia go przyszedł był a kilkoma ludźmi należącymi do straży. Pistolet wypalił, ale szczęściem nieuszkodził nikogo. Z przedsięwziętego natychmiast z uwiezionym w biurze policyi badania okazuje się, że on nazywa się Platen, był furyjerem w pułku Dalekarlia, że przez cały rok dla pomieszania zmysłów zostawał na kuracyi w szpitalu szalonych w Danwiken, jako wyleczony wyszedł ztamąd 20. maja 1845, i odesłany był do swoich krewnych, i że dopiero od onegdaj w Sztokholmie zostaje. Oba pistolety były ostro nabite żelaznym śrótem różnego gatunku. Lekarze, którzy uwiezionego rozpoznawali, utrzymują, że on jest w stanie zupełnego pomieszania zmysłów i dlatego izawieziony będzie do szpitalu w Danwiken. Mamy wszelki powód domniemywać się, że za miary tego nieszczęśliwego niebyły tak kary godne, jakimi się w pierwszej chwili zdawały.

NOWINY.

Wczoraj był teatr, dziś koncert, lub wczoraj był koncert dziś teatr; to jest mniej więcej treść naszego życia stołecznego, to jest *alfa* i *omega* naszych zabaw; nic więc dziwnego, że kronika nowiniarska nie innego ofiarować nie może czytelnikom swoim. I szczęściem to jeszcze nazwać można, że w rzeczy samej te obydwa rodzaje jedynych zabaw naszych odznaczają się w tym miesiącu, jeżeli nie nowością to przynajmniej wartością swoją. I tak po sprawozdaniach naszych teatralnych przystępując z kolei do sprawozdań koncertowych, aby nie opuścić ze skąpych pojavów życia naszego, wymienimy jeszcze dwa wieczory muzyczne, których bliższe ocenienie wyjęte po części z niemieckiej gazety *Leserblätter*, umieszczamy tu dla wiadomości ciekawych. Dnia 2. b. m. odbył się koncert towarzystwa muzycznego, który tém przyjemniejsze zrobił wrażenie, że się do niego przyłożył p. Felix

Lipiński, nasz wielce utalentowany ziomek. Trafny wybór mistrzowskich *waryjacyj* Karola Lipińskiego i mistrzowskie onych wykonanie, były prawdziwą ozdobą koncertu; to też licznie zebrani goście słuchali go z żywym zajęciem, a oklaski byłyby bez końca, gdyby p. Felix Lipiński nie był powtórzył pięknego i pełnego ognia *finatu*. Za niemaly dodatek do przyjemności tego wieczora policzyć jeszcze trzeba współdziałania pani Calamari znanęj już nam, pierwszej niegdyś śpiewaczki opery włoskiej w Odessie, a teraz nauczycielki śpiewa w stolicy naszój. Drugą większą jeszcze przyjemność dla miłośników muzyki, sprawił d. 8. b. m. pierwszy koncert p. Hausera, którego już w r. 1841 w sześciu koncertach słyszeliśmy. Mimo to koncert ten był prawdziwą nowością, niespodzianką niepospolitą dla słuchaczów; p. Hauser bowiem tyle postąpił przez przeciąg tych lat, iż jak słusznie się wyraża wyżej wspomniana gazeta niemiecka, na przekor przysłowiu starych: *ars longa, vita brevis*, zapytałby można, jak daleko zajść może tak młody, bo 24 lat liczący artysta. Słyszeliśmy już odtąd tyle pierwszych i jenijalnych mistrzów, a przecież powszechnie było zadziwienie, gdy p. Hauser z czarodziejskich skrzących swoich zaczął dobywać tony urocze, a łamiąc z dziwną łatwością największe trudności techniczne, zagrał z taką śpiewnością, jaką tylko w grze Paganiniego słyszeć można było, i która mogłaby śpiewakom za wzór służyć. Z utworów jakie odegrał, najlepiej podobaly się jego własne. *Siciliano* jest to połączenie nader przyjemne żywiołów elegijnych i jowialnych, połączenie które zdaje się nam być typem poetycznych dążeń tego artysty we wszystkich jego utworach. W ogóle można powiedzieć o tym artyście, że celuje przedewszystkiem miękkością tonów, i czystością intonacyi, zaś w *Staccato* i *tonach flażoletowych*, stoi może sam jeden na takim stopniu doskonałości. Jakoż zapał, z jakim artysta został przyjęty, był możnaby powiedzieć niesłyszany jeszcze u nas: wywołano go razy 16. Tém więc tedy się cieszymy, że jak słysząc p. Hauser zamyśla na przyszły tydzień obdarzyć nas drugim koncertem.

* * *

Przełożone towarzystwa Dam, zajmujących się zawiązaniem *Instytutu kształcenia sług żeńskich*, miały już wprawdzie sposobność złożenia w imieniu tegoż towarzystwa osobistęj podziękii wszystkim tym Paniom, które raczyły tak czynnie i gorliwie przyłożyć się do przedstawienia dramatyczno-muzycznego, danego dnia

5. b. m. na fundusz rzeczonoego Instytutu; atoli mają sobie jeszcze za najprzyjemniejszy obowiązek, złożyć niniejszém publiczne podziękowanie tak im, jakoteż wszystkim Panom, którzy, (jako już Gazeta Lwowska w swoim sprawozdaniu wspomniata) byli równie współdziałającymi uczestnikami tego przedstawienia, i tak chętnie ofiarowali swe trudy i czas na poparcie tego dobroczynnego przedsięwzięcia. Przy tej sposobności, nie mogą też przenieść na siebie, by nie wspomnieć jeszcze niektórych osób w rzeczonom sprawozdaniu szczegółowo nieobjętych, i nie wyrazić im tutaj wdzięczności swojej, mianowicie: panom Foiker i Madurowiczowi, za przedstawienie posągów marmurowych; panu Salamonowi, za przyozdobienie sceny; tudzież panom: Harlfinger, Niemirowskiemu i Smutnemu za bezpłatne użyczenie fortepianów, i pozwolenie miejsca na siebie do odbywania prób koncertu na fortepianach.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Z Zaleszczyk dnia 7. grudnia. Zboże jest u nas teraz w następującej cenie: korzec pszenicy 4 zr., żyta 3 zr., jęczmienia 2 zr. 48 kr., hreczki 3 zr., kukurudzy 3 zr. do 3 zr. 12 kr., owsa 1 zr. 24 kr. do 1 zr. 28 kr. mon. kon. Cetnar pięknej mąki pszennej 4 zr. 36 kr. do 4 zr. 48 kr. mon. kon. Garniec okowitój 1 zr. 6 kr. m. k. Pokup jest teraz w ogóle znacznie mniejszy, i zdaje się, że po Nowym roku ceny zejda cokolwiek z swój naturalnej wysokości.

Dniester stanął już dnia 19. listopada, lecz w skutek odwilży kra ruszyła z d. 2go na 3ci b. m., a od dnia 4go b. m. most pod Zaleszczykami został znowu przywrócony.

W październiku r. b. przepuszczono przez most na Dniestrze pod Zaleszczykami: 29 obładowanych galarów i 12 tratw, na których było: 960 pni drzewa budulcowego, 1600 bali, 5870 tarcic i 21 sążni sześciennych drzewa opałowego. Materyjał ten poszedł do Rosyi.

W listopadzie zaś (w którymto miesiącu splot trwał do dnia 10go) splotawiono do Ro-

syi: 3 tratw, na których było 300 pni drzewa budulcowego.

Pérz ma w sobie dużo pożywności.

W tej mierze zawiera *Gazeta Krakowska* z dnia 5. b. m. następującą wiadomość:

Ważne odkrycie, dobro ludzkości obchodzące, tém chętniej pospieszamy udzielić naszym czytelnikom, ile że przy powszechném teraz uskarzaniu się na nieurodzaj, a zatem słusznej obawie ciężkiego dla uboższej klasy przednowku na przyszłą wiosnę, wielkiem dobrodziejstwem stać się może. Jakób John, cieśla z Ueberlingen w W. księstwie Badeńskiem, wynalazł wyborny i tani sposób pomnożenia órodników żywności, w powszechnie zwanych korzonkach trawnych pérzem zwanych. Sposób otrzymania mąki z tych korzonków jest bardzo prosty: Świeży, z ziemi oczyszczony pérz, należy w zwyczajnej ladzie na sieczkę porznać, na słońcu lub w piecu przy umiarkowaném cieple wysuszyć, i natychmiast w młynie, tak jak się miele zboże, na mąkę zemleć. Uzyskana tym sposobem pérzowa mąka jest żółtawo biała, ma smak i zapach przyjemny, i z takowej daje się robić (jak dowodzą kilkakrotnie doświadczenia Johna) lekki, pulchny i smaczny chléb, zwłaszcza z przymieszaniami trzeciej części mąki żytniej. Otręby zaś spożywa bardzo chętnie nierogaczina i także bydło rogate. Oblitość mąki w pérze jest bardzo wielka, albowiem $6\frac{1}{2}$ funtów péru wyda ją $4\frac{1}{2}$ funtów mąki białej, 1 funt czarnej i $\frac{1}{2}$ funt otrębów. Widzieliśmy tu (mówi *Gazeta Krakowska*) piérwsze próby przyrządzonego tym sposobem chleba, z Galicyi nadesłane, i próbowaliśmy jego smaku; możemy zapewnić, iż jest bardzo dobry.

Podczas, kiedy widzimy rolników wydobywających pérz z ziemi i palących go na polu, mógłże kto pomyśleć, że kiedyś tak błogosławionym się stanie? Gdy tedy to nic nie kosztujące nowe pożywienie, tak korzystnie, zwłaszcza przez uboższą klasę ludu użytym być może, niepozostaje nam jak tylko życzyć, aby ten zbawienny wynalazek, już z końcem tego-rocznej zimy upowszechnionym został.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 50. Rozmaitości.)

Do dzisiejszej Gazety dołączone jest na oddzielnym półarkuszu druku, doniesienie księgarni p. Milikowskiego: o pięciu **KALENDARZACH** w języku niemieckim.